

BP ANDRZEJ SIEMIENIEWSKI

CHRZEST W DUCHU ŚWIĘTYM W BREW KOŚCIOŁOWI? *CONSOLAMENTUM* ŚREDNIOWIECZNYCH KATARÓW

Jednym z ważnych elementów współczesnej panoramy duchowości chrześcijańskiej jest dążenie do odnowionego przeżycia działania Ducha Świętego. Warto rozważyć to zjawisko od różnych stron, także w aspekcie historycznych precedensów. Dlatego pouczające może być zastanowienie się nieco nad pewnym heterodoksyjnym ruchem pobożności średniowiecznego chrześcijaństwa. Chodzi tu o ruch katarów, grupujący ludzi poszukujących życia zgodnego z Ewangelią i cechujących się – jak zobaczymy – przejmującym pragnieniem chrztu w Duchu Świętym. Niestety, te poszukiwania duchowe dokonywały się w radykalnej opozycji do Kościoła katolickiego, którego autorytet był wśród katarów odrzucany.

Historia katarów naznaczona jest tragicznym przełomem na początku XIII wieku: w latach 1209-1229 na południu Francji wydano katarom wojnę w formie krucjaty, która zakończyła się zabiciem dziesiątków tysięcy wyznawców tej religii. Od tego czasu wielu katarów rozproszyło się, a z biegiem czasu i pośród trwających prześladowań (we Francji, Włoszech i Niemczech) ich liczba topniała, aż do zaniku wspólnot katarskich pod koniec XIV wieku. Wierzenia i praktyki katarów różniły się bardzo w zależności od miejsca ich działania i okresu historycznego, ale wielu autorów podaje liczne szczegóły, na podstawie których można sobie wyrobić w miarę spójny obraz religii katarskiej, a zwłaszcza najbardziej interesującego nas na tym miejscu problemu chrztu Duchem Świętym.

Poniżej, tytułem przypomnienia, najpierw w kilku zdaniach zarysowane zostaną wschodnie i zachodnie duchowe źródła ruchu katarów, aby dać szkieletowe tło do zasadniczej części naszego rozważania, która pozwoli przybliżyć katarski ryt zwany *consolamentum* jako próbę kontynuacji biblijnego chrztu Duchem Świętym. Próbę,

co trzeba podkreślić już tutaj, podjętą w radykalnej opozycji w struktur i wierzeń Kościoła katolickiego.

a. Źródła wschodnie

Dalekie źródła duchowości katarów znaleźć można po części w średniowiecznym bałkańskim ruchu bogomiłów (bogomolców)¹. Zapoczątkowany przez prezbitera imieniem Bogomił, ruch ten głosił istnienie dwóch synów Bożych: złego Satanaela i dobrego – Chrystusa. Bogomolcy byli więc wyznawcami dualizmu dobra i zła. Według nich Satanael stworzył świat materialny, a Chrystus przyszedł z nieba po to, aby przemóc Satanaela (Szatana), uwolnić duchowy pierwiastek w człowieku i w ten sposób zwyciężyć zło. Bogomolcy odrzucali sakramenty i obrazy religijne, a ze Starego Testamentu uznawali tylko psalmy i księgi prorockie. Ruch ten był aktywny w Bułgarii, a w Bośni dotrwał aż do XV wieku.

W związku z kontrowersjami związanymi z tym ruchem, na kościelnym synodzie w 1140 roku potępiono mnicha znad Bosforu, Konstantyna Chryzomallosa, gdyż zarzucono mu głoszenie, że sakrament chrztu jest niedoskonały i powinien być uzupełniony namaszczeniem oraz nałożeniem rąk przez ludzi znających religijną prawdę.

W roku 1050 mnich Eutymiusz z Peribleptos wspominał ryt inicjacji w pewnych grupach (uważających się za chrześcijańskie) z północno-zachodniej Anatolii. Eutymiusz był świadkiem ich modlitw. Ryt ten miał według niego na celu oczyszczenie nowego członka grupy z nieczystości dawnego chrztu, czyli katolickiego sakramentu. Czytano przy tym Ewangelię Janową, mieszając ją ze słowami magicznych wezwań. W ten sposób, jak interpretował to Eutymiusz, nieświadomy kandydat napełniał się mocą szatana (*energeia satanike*) i naznaczony był pieczęcią (*sfragis*) złego ducha. Motywem wyrzeczenia się pierwotnego chrztu był argument, że wszystko, co czyni się bez wiary, jest grzechem (powoływano się tu na Rz 14,23), a przecież chrzest przyjmowały małe dzieci, które właśnie nie miały osobistej wiary².

Jeszcze więcej szczegółów dostarcza powstały prawdopodobnie w latach 1111-1118 tekst *Panoplji dogmatycznej* autorstwa Eutyma Zigabena, egzegety bizantyjskiego. Pisze on o dwóch etapach wtajemniczenia u chrześcijańskich wyznawców dualizmu. Pierwszy etap to modlitwy i wyznanie grzechów prowadzące do ponownego chrztu (*anabaptidzousi*) w celu oczyszczenia ze zmazy chrztu pierwszego (czyli katolickiego sakramentu). W oznaczonym dniu kładzie się na głowie kandydata Ewangelię św. Jana, czyta się jej Prolog, wzywa się Ducha Świętego i recytuje *Ojciec nasz*. Etap drugi, następujący po okresie próbnym, polega na tym, że przy ponownym położeniu Ewangelii na głowie, śpiewie hymnów uwielbie-

¹ Skrótowe dane na ten temat można znaleźć w *Rytuale katarów* i w komentarzach do tego tekstu: *Rituel cathare*, red. Ch. Thouzellier, „Sources Chrétiennes” 236, Paris 1977.

² Ch. Thouzellier, *Introduction*, w: *Rituel cathare* (skrót: RC), s. 129-130.

nia oraz przez nałożenie rąk wszystkich obecnych mężczyzn i kobiet włącza się kandydata do grona „doskonałych”. Przez modlitwę wstawienniczą – jak wierzyli zebrani – zstępuje Duch Święty, ale jest On pojmowany jako indywidualna dusza człowieka zagubiona podczas upadku: teraz dusza ta powraca na swoje miejsce. To właśnie jest Paraklet, czyli jak to interpretowano – Boży Pocieszyciel. Od tego czasu „doskonały” jest już pewny swojego zbawienia, a wszyscy wierni kłaniają mu się na znak szacunku³.

Oczywiście, nie wszystkie elementy tej wizji wiary zostały przejęte przez późniejszych zachodnioeuropejskich katarów, ale warto zauważyć odrzucanie znaczenia sakramentalnego chrztu katolickiego (zwłaszcza gdyby miało to dotyczyć chrztu przyjętego w dzieciństwie) oraz podkreślanie roli wspólnotowej modlitwy „doskonałych” w akcie przyjęcia mocy Ducha Świętego przez kandydata na kolejnego „doskonałego”

b. Źródła zachodnie

Od XI wieku począwszy, w wielu regionach Francji istniały grupy i ruchy heterodoksyjne związane z ideami dualistycznymi: wierzono w istnienie dobrego i złego bóstwa. Wyznawców nazywano katarami (od *kataroi* – „czyści”), chociaż oni sami nazywali się po prostu „dobrymi ludźmi” (*boni homi*; *bos hommes*). Czasem zwano ich albigensami od francuskiego miasta Albi, w rejonie którego było ich więcej. Katarzy głosili, że katolicki chrzest nie daje odpuszczenia grzechów; może ono nastąpić tylko przez nałożenie rąk wierzących chrześcijan i przez dar Ducha, który uczy prawdziwego znaczenia Pisma Świętego. Już w połowie XI wieku Roger II († 1065), biskup Châlons-sur-Marne, żalił się na niektórych wieśniaków swojej diecezji, którzy uczęszczali na tajemne spotkania, gdzie – jak twierdzili – otrzymywali Ducha Świętego przez nałożenie rąk. W XII wieku na południu Francji i północy Italii istniały już całe kościoły katarów z biskupami, sławnymi szkołami i synodami (na przykład synod w Saint-Felix ok. 1170 r.). Wspólnoty te utrzymywały żywe kontakty z podobnymi sobie, choć o wiele bardziej radykalnymi kościołami w Bułgarii, Grecji i w Tracji. Przedstawiciele katarów udawali się tam po nowe napełnienia Duchem (*consolamentum*), aby po powrocie udzielać go z kolei miejscowym wyznawcom, nawet takim, którzy już raz je wcześniej otrzymali⁴. Sama nazwa *consolamentum* nawiązuje do Ducha Parakleta z Ewangelii Janowej, zwanego też „Pocieszycielem” (J 16,7) (od łac. *consolor* – „pocieszać”).

Doktryna katarów zawierała odrzucenie tego, co w kulcie chrześcijańskim związane było z materialnością. Odrzucając sakramenty, tłumaczono odnośne teksty bi-

³Tamże, s. 131-135.

⁴Ch. Thouzellier, *Introduction*, dz. cyt., s. 138-152.

blijne w sensie skrajnie duchowym. Na przykład „chleb powszedni” w modlitwie *Ojcze nasz* (który dla wielu ojców Kościoła był chlebem codziennej Eucharystii) według zachowanego tekstu *Rytuału katarskiego* z XIII wieku był prawem ogłoszonym przez Chrystusa⁵. O tym chlebie i o takim napoju mówił ponoć Jezus w Ewangelii według św. Jana w rozdziale szóstym. Dlatego słowa „jeżeli nie będziecie jedli Ciała ani pili Krwi” miałyby oznaczać „jeśli nie przyjmiecie duchowego znaczenia Nowego Testamentu”⁶: wspomina się przy tym fałszywych kapłanów (zapewne katolickich), którzy nie trwają w Chrystusie. Wzywano go w *Modlitwie Pańskiej* Ojca odróżnia się od ojca diabelskiego, który jest ojcem złych⁷.

c. Chrzest Duchem Świętym – *consolamentum*

Już w XI i XII wieku na południu Francji istniały więc grupy negujące wartość sakramentalnego, katolickiego chrztu zarówno dzieci, jak i dorosłych, gdyż uznawały skuteczność jedynie chrztu przez nałożenie rąk. Tradycyjny katolicki chrzest wodą uznawały za chrzest tylko Janowy, podczas gdy wyłącznie chrzest Jezusowy (czyli przez nałożenie rąk) miał być, zgodnie z ich wiarą, chrztem w Duchu Świętym. Allain de Lille pisał o katarach (ok. 1190-1194), że według nich do skuteczności przekazywania Ducha Świętego należy koniecznie nałożenie rąk (*baptismus non valet sine manus impositione*). Wierzono, że wszelki grzech zostaje usunięty, jeśli nakłada ręce „doskonały”, a więc ochrzczony wcześniej w Duchu członek kościoła katarów⁸.

Bonacursus, były biskup katarów nawrócony później na katolicyzm, zaświadczał w *Manifestatio haeresis catharorum* (ok. 1176-1190), że niektórzy z nich faktycznie negowali, jakoby sakramentalny chrzest wodą udzielał Ducha Świętego i przypisywali to tylko nakładaniu rąk, które nazywano chrztem i odnowieniem w Duchu Świętym⁹.

Pierre des Vaux-de-Cernay († ok. 1250) w *Historia albigensis* pisze z kolei o obrzędzie wyrzeczenia się wiary katolickiej, a zwłaszcza znaków katolickiego chrztu, przed przyjmowaniem *consolamentum*, po czym dopiero wszyscy obecni nakładali na kandydata ręce, by się modlić¹⁰. Salvo Burce w *Liber supra stella* napisał ok. 1235 roku, że albigensi przez nałożenie rąk otrzymywali Ducha Świętego, ale tylko od tych osób, które wcześniej Ducha Świętego już posiadały. Nałożenie rąk przez osobę grzeszną doprowadziłoby do przyjęcia złego ducha¹¹.

⁵ *Rytuał katarów*, 3,2.

⁶ *Rytuał katarów*, 3,43-44.

⁷ Tamże, 2,13-14.

⁸ Ch. Thouzellier, *Introduction*, dz. cyt., s. 148-150.

⁹ „...*impositione manum quam baptismum appellant, et renovationem sancti Spiritus*”, Ch. Thouzellier, *Introduction*, dz. cyt., s. 152.

¹⁰ Pierre des Vaux-de-Cernay, *Hystoria albigensis*, 19, w: *RC*, s. 270-271.

¹¹ Salvo Burce, *Liber supra stella*, w: *RC*, s. 271-272.

Na przełomie XII i XIII Rupert z Deutz pisał w związku z takimi poglądami, że nie brakuje ludzi mówiących: „To ja chrzczę, to ja uświęcam. A ten cudzołożnik, ten pijak i rozpustnik – czy myślisz, że on mógł cię ochrzcić lub uświęcić? Jego wiara była martwa i bez uczynków – on udzielił ci chrztu martwego” W opozycji do takiego nauczania przypominał ewangeliczną naukę, że faktycznie to zawsze Jezus udziela chrztu, choć oczywiście posługuje się przy tym człowiekiem (J 1,33). Dlatego – podkreślał Rupert z Deutz – katolicki sakrament chrztu jest chrztem w Duchu Świętym i zawsze jest udzielony przez Chrystusa, niezależnie od tego, czy kościelny szafarz był godny, czy niegodny¹².

Jacques de Capellis z Mediolanu w połowie XIII wieku pisze w *Summa contra haereticos*, że albigensi mają sakrament nakładania rąk nazywany „chrztem Ducha Świętego” (*baptismum spiritus sancti*), bez którego według nich nikt nie może zostać zbawiony. Mają prawdziwą strukturę kościelną z biskupami, ich zastępcami (zwanymi synami: „syn starszy” i „syn młodszy”) i diakonami. Pod nieobecność wyższych przełożonych władzę nakładania rąk mają też diakoni. Obrzęd ten przebiega następująco: po zebraniu się całej grupy, kobiet i mężczyzn, stawiają kandydata w środku. Następnie przełożony wygłasza nauczanie (*oratio*) na temat wiary i obyczajów katarskich, o zbędności i braku owocności wiary Kościoła rzymskiego i jego sakramentów, po czym pyta kandydata, czy chce w ogłoszonej właśnie wierze trwać do końca życia. Po pozytywnej odpowiedzi kandydata przełożony zgromadzenia kładzie mu na głowie księgę Ewangelii, a wszyscy obecni kładą prawą dłoń albo na jego głowie, albo na ramionach. Przełożony wznosi wtedy modlitwę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, odmawia siedmiokroć *Ojcze nasz* oraz czyta Prolog Ewangelii Janowej. Uczestnicy zgromadzenia wierzą, że w ten właśnie sposób dokonano się odpuszczenie grzechów i napełnienie łaską Ducha Świętego¹³.

Moneta z Cremony w *Adversus catharos et valdenses* (ok. 1241) pisze, że katarzy nazywają to nałożenie rąk chrztem Ducha Świętego (który to chrzest przeciwstawiają chrztowi z wody). Wspomina też o niektórych elementach wiary katarskiej: ludzie ci odróżniają duszę od ducha. Odróżniają też Ducha Świętego od Ducha Pocieszyciela. Duch Święty miałby być indywidualnym duchem, jakiego Bóg dał duszy każdego człowieka, aby go umocnić i uczynić świętym. Duch Pocieszyciel natomiast to ten, którego otrzymują w czasie *consolamentum*. Takich duchów pocieszycieli jest dużo i są one stworzeniami Bożymi¹⁴.

Moneta z Cremony uczył w *De baptismo*, że heretycy ci przeczą, jakoby katolicki sakrament chrztu miał przynosić jakikolwiek pożytek w kwestii zbawienia:

¹² Rupert de Deutz, *Les Oeuvres du Saint-Esprit*, I,24, t. I, red. J. Grobomont, „Sources Chrétiennes” 131, Paris 1967.

¹³ Jacques de Capellis, *Summa contra haereticos*, w: *RC*, s. 272-274.

¹⁴ Moneta de Crémone, *Adversus catharos et valdenses*, w: *RC*, s. 274.

odpuszczenie grzechów czy łaskę Ducha Świętego. Zamiast tego chrztem Ducha Świętego nazywają nakładanie rąk. Moneta potwierdza znane z dzieł innych autorów szczegóły obrzędu chrztu duchowego:

- dokonywanie go przez przełożonych, choć w ich braku także przez innych;
- okres próbny dla kandydata;
- nałożenie przez przełożonego na głowę kandydata księgi Ewangelii;
- nałożenie przez zgromadzonych prawych rąk na głowę lub ramiona kandydata w czasie modlitwy;
- głośne modlitwy i czytanie Ewangelii św. Jana.

Potwierdza też, że w przypadku popełnienia grzechu ciężkiego przez człowieka ochrzczonego w ten sposób *consolamentum* należało powtórzyć. Jeszcze gorsza sytuacja miałaby powstać, gdyby w grzech taki popadł przełożony udzielający *consolamentum*: powtórnemu obrzędowi powinni poddać się wszyscy przez niego duchowo ochrzczeni, choćby sami żadnych grzechów nie popełnili¹⁵. Popełniony później grzech byłby bowiem dowodem, że ów przełożony również wcześniej nie posiadał Bożego Ducha. Gdyby go posiadał, powinien pozostać bezgrzeszny.

Raynier Sacconi w *Summa de catharis* (ok. 1250) potwierdza: katarzy nakładanie ręki nazywają *consolamentum* i duchowym chrztem albo chrztem Ducha Świętego (*baptismum spiritus sancti*) oraz uczą, że tylko w ten sposób można dostąpić odpuszczenia grzechów i udzielenia Ducha Świętego. Niektórzy skrajni albigensi głosili jednak, że ręka, jako element materialny, jest stworzona przez diabła, dlatego to nie nakładanie rąk, ale *Modlitwa Pańska* przyjęta z wiarą miałaby być przyczyną chrztu duchowego. Wszyscy jednak wspólnie wyznawali, że gdyby nakładający ręce przełożony żył w grzechu, to nie nastąpi odpuszczenie grzechów. Przy tym nakładanie rąk zawsze było wspólnotowe: ręce nakładały co najmniej dwie osoby¹⁶.

Katarski *Rytuał prowansalski* z XIII wieku używa na określenie *consolamentum* nazwy „chrzest duchowy” i precyzuje, że w ten sposób udziela się Ducha Świętego w Kościele Bożym przez modlitwę i nałożenie rąk „dobrych ludzi” (czyli chrześcijan katarów). Przewodniczący zgromadzeniu „starszy” i inni „dobrzy ludzie” kładą swoje prawe dłonie na kandydacie i modlą się: „Ojczy, zeslij na niego swoją łaskę i Twojego Ducha Świętego”¹⁷.

Anzelm z Aleksandrii w *Tractatus de hereticis* powtarza te szczegóły. Dodatkowo wspomina o obrzędzie przyjmowania i oddawania egzemplarza Ewangelii na znak przyjęcia prawa Nowego Testamentu przez kandydata. Wspomina,

¹⁵ Tenże, *De baptismo*, w: *RC*, s. 274-275.

¹⁶ Raynier Sacconi, *Summa de Catharis*, w: *RC*, s. 276-277.

¹⁷ *Consolamentum cathare – Rituel provençal*, 22, w: *RC*, s. 285n.

że obok Ewangelii Janowej w czasie *consolamentum* można było czytać tekst z Ewangelii Mateuszowej: „Weźcie moje jarzmo na siebie”¹⁸.

Wpływy katarów nie ograniczały się do krajów romańskich, ale sięgały też do Niemiec. Opat premonstratensów Evervin ze Steinfeld pisze w liście z 1143 r. do Bernarda z Clairvaux o pewnych mieszkańcach Kolonii, którzy nie ceniąc sobie chrztu wodą, zastępują go innym chrztem, który nazywają chrztem ogniem i Duchem, powołując się przy tym na tekst Mt 3,11: „On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem”

„Nie dbają o nasz chrzest” – pisał opat ze Steinfeld – gdyż, jak wyjaśniał, uważają, że ich chrzest jest wyższy od tradycyjnego chrztu katolickiego, który utożsamiali z Janowym tylko chrztem wodą. Ich chrzest natomiast sprawowany był bez wody, lecz przez nałożenie rąk (powoływali się tu na tekst Dz 9,11-19 o nałożeniu rąk na Szawła z Tarsu przez Ananiasza, w wyniku czego Paweł „przejrzał i został napełniony Duchem Świętym”). Każdy tak ochrzczony nazwany był wybranym i mógł z kolei sam przekazywać ów chrzest. Wspólnota katarów miała trzy stopnie: słuchacz (*auditor*), wierzący (*credens*), wybrany (*electus*). Wierzącym i wybranym zostawało się po okresie próby, za każdym razem przez nałożenie rąk¹⁹.

W swoich kazaniach przeciw katarom (*Sermones contra catharos*) mnich Eckbert (opat Schönau od 1167 r.) wzmiankuje zwolenników takich praktyk. W opinii katarów człowiek zdolny do przyjęcia chrztu musiał być w wieku używania rozumu (z czego wynikało, że nie można udzielić chrztu dziecku). Jednak i tak nie mieli tu na myśli chrztu wodą, ale chrztu ogniem (*in igne*), ponieważ „chrzest wodą na nic się nie przydaje”. Katarzy powoływali się przy tym na słowa Ewangelii św. Mateusza: „On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem” (Mt 3,11). Praktykę tę Eckbert nazywa „ponownym chrztem”. Jej praktyczny przebieg opisuje tak: Zgromadzeni w zamkniętym, jasno oświetlonym pokoju stawiają pośród siebie tego, który ma być ochrzczony, czyli włączony do społeczności katarów. Przewodniczący (*archicatharus*) chrzci go przez nałożenie ręki²⁰.

Ermengaud z Bézier w *Contra haereticos* opisuje przebieg chrztu duchowego, zwanego *consolamentum*, podobnie jak Jacques de Capellis: Zarówno przewodniczący, jak i członkowie zgromadzenia myją ręce. Trzymając w rękach księgę Ewangelii, zachęcają, aby przyjmujący *consolamentum* złożył w czekającym go obrzędzie modlitewnym całą swoją nadzieję na zbawienie. Kładą następnie na głowie kandydata księgę Ewangelii, odmawiają siedmiokrotnie *Modlitwę Pańską*, po czym czytają fragment Ewangelii Janowej (J 1,1-17). Obrzęd przeprowadza przewodniczący, a w jego braku – jakikolwiek członek kościoła katarów, który

¹⁸ Anzelm z Aleksandrii, *Tractatus de hereticis*, w: *RC*, s. 277-278.

¹⁹ Evervin de Steinfeld, *List do Bernarda z Clairvaux*, w: *RC*, s. 267.

²⁰ Eckbert de Schönau, *Sermones contra catharos*, VIII, w: *RC*, s. 268.

sam wcześniej przyjął *consolamentum*, czy to mężczyzna, czy też (w przypadku chorych) kobieta. Katarzy wierzą, że przez owo *consolamentum* dostąpią zbawienia, że odpuszczone im zostają w owej chwili wszystkie grzechy. Jego ranga jest najwyższa: nikt nie może wejść do królestwa bez *consolamentum*; to właśnie jest więc nowe narodzenie, bez którego nie można ujrzeć zbawienia: „Powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego” (J 3,3). Gdyby jednak osoba udzielająca go później popadła w grzechy ciężkie, to ci, którzy przyjęli od niej *consolamentum*, okazują się bez łaski, gdyż późniejszy grzech dowodzi, że już wcześniej osoba taka nie miała Ducha Świętego (inaczej by nie zgrzeszyła), a nie mając Go – nie mogła Go udzielić. Należy więc w takim przypadku przyjąć *consolamentum* ponownie²¹.

d. Rytuał katarów o *consolamentum*

Najważniejszy średniowieczny dokument wspólnot katarskich to rytuał łaciński z napisany ok. 1250 roku, już po wojnie katarskiej²². Zawiera pouczenia liturgiczne, tekst proponowanej homilii oraz opis obrzędu udzielenia pierwszego etapu inicjacji katarskiej: tak zwane udzielenie modlitwy *Ojciec nasz*, czyli włączenie do wspólnoty wierzących; oraz opis drugiego etapu: udzielenia *consolamentum*, czyli włączenia do wspólnoty doskonałych.

Według *Rytuału* chrzest duchowy, czyli *consolamentum*, odbywa się przez nałożenie rąk (*baptismum sanctum impositionis manuum*)²³. Może go otrzymać zaraz po tak zwanym otrzymaniu *Modlitwy Pańskiej*²⁴, a więc przy pominięciu okresu przygotowania. Jest to chrzest duchowy na odpuszczenie grzechów, który następuje przez modlitwę oraz nałożenie rąk „dobrych chrześcijan” (tj. katarów)²⁵.

Przez ten chrzest Bóg udziela siły i mocy, aby w ten sposób ochrzczeni mogli z kolei sami oczyszczać innych przez podobny chrzest. Autor *Rytuału* powołuje się tu m.in. na następujące teksty Ewangelii:

– „Jezus rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego!»” (J 20,21-22);

– „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystko otrzymają od mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 18,18-19);

²¹ Ermengaud de Béziers, *Contra haereticos*, XIV, w: *RC*, s. 269-270.

²² To właśnie cytowany już *Rytuał katarów: Rituel cathare*, red. Ch. Thousellier, „Sources Chrétiennes” 236, Paris 1977.

²³ Tamże, 13,4.

²⁴ Tamże, 7,1.

²⁵ Tamże, 8,7-9.

– „Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego» (Mt 28,18-19)²⁶.

W rytuale katarskim chrzest taki nazywa się nawet wprost „chrztem nałożenia rąk”²⁷. Według *Rytuału* jest to powrót do pierwotnej praktyki uczniów Jezusa: prawdziwi chrześcijanie są dziedzicami uczniów i dlatego praktykują chrzest nałożenia rąk na odpuszczenie grzechów²⁸. O tym chrzcie, według rytuału katarskiego, mówił Apostoł Paweł: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał [...], nic mi nie pomoże” (1 Kor 13) – gdyż miał na myśli: „Gdybym nie miał chrztu duchem miłości – nic mi nie pomoże”. Chrzest nałożenia rąk „jest – jak się wydaje – konieczny do zbawienia”²⁹.

A oto fragment z homilii wygłaszanej przy udzielaniu *consolamentum*: „Nazywa się to duchowym chrztem Jezusa Chrystusa i chrztem Ducha Świętego, jak mówił Jan Chrzciciel: «Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzczyć będzie Duchem Świętym i ogniem» (Mt 3,11), co oznacza: On sam obmyje was i oczyści w rozumieniu duchowym i w dobrych dziełach.

Przez ten chrzest należy rozumieć to odrodzenie duchowe (*spiritualis renatio*), o którym Chrystus mówił Nikodemowi: «Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego» (J 3,5)³⁰.

Udzielający chrztu kładzie na głowie wierzącego księgę, a wszyscy zebrani kładą na nim swoją prawą dłoń³¹. Chrzest ten pochodzi z ustanowienia Chrystusa, a jego skutkiem jest odpuszczenie grzechów³². Rytuał łaciński jest wyraźnie bardziej stonowany w odniesieniu do katolicyzmu niż radykalnie antykatolickie formy dualizmu pochodzące z Bizancjum: zaznacza, że nie należy gardzić pierwszym chrztem ani dotychczasowym chrześcijaństwem. Po prostu ten nowy, duchowy chrzest nałożenia rąk jest konieczny, gdyż ten uprzedni nie wystarczyłby do zbawienia. Co ważne, dopiero od chwili przyjęcia *consolamentum* człowiekowi przysługuje miano chrześcijanina (*christianus*); do tej pory był jedynie kandydatem nazywanym wierzącym (*credens*)³³.

²⁶ Tamże, 9,48.

²⁷ Tamże, 9,11.

²⁸ *Rytuał katarów*, 10, 12.

²⁹ Tamże, 12,26-29.

³⁰ Tamże, 9,10-20.

³¹ Tamże, 14,14-15.

³² Por. tamże, 13,5-11.

³³ Tamże, 14,49.

WNIOSKI

Z przytoczonych to przykładów wyłania się dość jednolity obraz *consolamentum* rozumianego przez katarów jako chrzest w Duchu Świętym.

Po pierwsze, *sięgano po Biblię*: oczekiwano spełnienia w praktycznym życiu ewangelicznej zapowiedzi: „On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem” (por Mt 3,11).

Po drugie, *odrzucono tradycyjny, katolicki sakrament chrztu* jako spełnienie tej biblijnej zapowiedzi. Tłumaczono, że do przyjęcia Bożego daru potrzebna jest świadoma wiara, a katolicy zwykle udzielali sakramentalnego chrztu małym dzieciom. W oczach katarów pozbawiało to chrztu jakiegokolwiek mocy. Drugim powodem odrzucania katolickiego chrztu był też jego (oczywisty przecież) związek z materią: skoro używano do jego celebracji wody, to w odbiorze katarów stanowiło to niegodne odwołanie się do gorszej, materialnej części świata. Katarzy co najwyżej byli więc gotowi widzieć we chrzcie tylko to samo, co czynił Jan Chrzciciel jako przygotowanie na orędzie Chrystusa. Wreszcie był też motyw grzeszności katolików, a zwłaszcza katolickich szafarzy sakramentów: argumentowano, że grzesznik nie może udzielić duchowego daru, skoro jego grzech dowodzi, że sam Ducha nie ma.

Po trzecie, *określenie chrzest Duchem Świętym* (lub chrzest w Duchu) *odnoszono* – wskutek odrzucenia „chrztu wodą” – *do pewnego rodzaju modlitwy*. Chrzest w Duchu polegał więc na wspólnotowej modlitwie o ten duchowy dar dla osoby o to proszącej. Skuteczność tej modlitwy wymagała, aby modląca się wspólnota składała się tylko z osób, które już wcześniej otrzymały tak rozumiany chrzest w Duchu. Praktyczny przebieg modlitwy obejmował nałożenie rąk (najbliżej stojący dotykali swoimi dłońmi głowy i ramion osoby oczekującej na *consolamentum*), symboliczne nałożenie Biblii na kandydata oraz udzielenie mu słowa z Pisma Świętego dostosowanego do tej okazji.

Po czwarte, ten właśnie modlitewny akt chrztu w Duchu sprawiał, że człowiek *stawał się chrześcijaninem*: do tej pory był tylko kandydatem na ucznia Chrystusa. Skutek ten obejmował również odpuszczenie w tej właśnie chwili wszystkich popełnionych grzechów i napełnienie łaską, a więc nowe narodzenie. Wydaje się, że z tego właśnie powodu uprzywilejowanym tekstem biblijnym stosowanym podczas duchowego chrztu był Janowy Prolog (J 1,1-17). Tam przecież czytamy, że „wszystkim tym, którzy [Słowo] przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w jego imię, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili” (J 1,12-13). Owo „przyjęcie Słowa” było rozumiane jako akt modlitewny, skierowana do Boga prośba o chrzest w Duchu. Można by więc powiedzieć – posługując się (nieco sztucznie, co prawda) katolicką terminologią, że za formę tego sakramentu uważano nałożenie rąk przez zgromadzoną wspólnotę „doskonałych”

Na zakończenie można dodać, że wymienione cztery elementy stawiają nas przed interesującym pytaniem o możliwość doszukiwania się analogii w odniesieniu do pewnych współczesnych nurtów duchowości chrześcijańskiej. Chodziłoby tu zwłaszcza o grupy kontestujące katolicyzm, w których sakramentalny chrzest katolicki (a także chrzest innych wyznań chrześcijańskich) bywa nazywany „chrztem wodnym” w odróżnieniu od „chrztu w Duchu Świętym” zapowiedzianego w Ewangeliach i opisanego w Dziejach Apostolskich. Tak pojęty chrzest w Duchu Świętym także polega w niektórych z tych grup na modlitewnym nałożeniu rąk przez zgromadzonych członków wspólnoty, którzy ów chrzest otrzymali wcześniej.

Pewną trudnością w prowadzeniu tej analogii zbyt daleko jest fakt, że średnio-wieczni katarzy nie oczekiwali – jak się wydaje – manifestacji jakichś specjalnych charyzmatów przy okazji chrztu Duchem, co z kolei jest częstym elementem we współczesnych nurtach duchowości oczekujących odczuwalnego chrztu w Duchu Świętym. Warto więc powrócić w przyszłości do tego zagadnienia i przebadać je dokładniej.

Summary

The phenomenon of born-again Christians is growing in the Christian Word nowadays in many countries. While much is being written about the present shape of this spiritual movement, rarely the attention of scholars is directed towards its historical antecedents. This is why in this study the medieval Cathars are reflected upon from the point of view of their ideas regarding new (spiritual) birth and – as they called it – baptism in the Spirit.

Two different historical sources for Cathars are briefly presented – the Eastern and the Western ones, the latter being more important to our topic in this place. Then a special attention is paid to the Cathars' practice of new birth by a spiritual baptism and of spiritual regeneration through laying on hands. Thus the practice of the baptism in the Spirit understood as a ritual of a group prayer over a person in search of such an experience may be considered analogous to the present practice of spiritual baptism in some forms of Pentecostal piety.

Słowa kluczowe: katarzy, chrzest, chrzest w duchu Świętym, nowe narodzenie